

Edmund Niziurski „Sposób na Alcybiadesa” - nauczyciele. Charakterystyka nauczycieli z książki

„Sposób na Alcybiadesa” to powieść o młodziem i dla młodziem autorstwa Edmunda Niziurskiego. Opowiada ona o losach uczniów klasy VIII pewnej warszawskiej szkoły. Została w niej zawarta równie bogata galeria nauczycielskich postaci, z których najwazniejsza jest tytułowy Alcybiades.

Tak naprawde to Tymoteusz Misiak, profesor wykladajacy historie. Zyskal sobie przydomek „Alcybiadesa”, gdyz straszyl wychowankow jego osoba. Sam nauczyciel nigdy nie przywiazyl wiecej uwagi do swojego stroju: „Postac starego profesora historii, Misiaka, zwanego Alcybiadesem, o pobruzdzonej łysinie, obwislych ramionach i wiecznie wygniecionym ubraniu, patzacego w milczeniu zza grubych okularow, byla w naszej szkole uosobieniem niezaradnosci i poczciwosci (...)”. Profesor mial juz okolo szescdziesieciu lat i stale wchodzil w konflikty z dyrektorem. Uczniowie nigdy nie traktowali go powaznie, bo on sam traktowal ich, mozna powiedziec, z przymruzeniem oka. To glowny i zarazem tytułowy bohater caliej ksiazki.

Wedle uczniow uwazal on siebie za Sokratesa – nauczyciela Alcybiadesa. To czlowiek roztropny i inteligentny, przede wszystkim wykształcony, ale jednoczesnie roztargniony. To męczyzna spokojny, uduchowiony, o naturze filozofa. Uwielbial marzyc o niebieskich migdalach, w swoich mysłach caly czas pozostawal w czasach starozytnych. Rowniez przez dyrektora uwazany jest za staroswieckiego. Jego ulubionym powiedzeniem bylo „Spiritus flat ubi vult” – „Duch dazy, dokad chce”. Byl w zlých stosunkach z dyrektorem, który bezskutecznie próbował pozbyc sie go ze szkoły i wymienic go na „lepszy model” (w tym tez mlodszy).

Kolejnym nauczycielem jest nauczycielka geografii – pani Kalino. Zawsze nosi przy sobie srodki uspokajajace. Podobno zapadla na jakas chorobe nerwową. Jest nieustepliwa nauczycielka. Za wszelka cene próbuje wbic do glow podopiecznych różnicę między „Atenami a

antenami”. Jest pełna wątpliwości, kiedy widzi nagłą przemianę uczniów. Nie może w to uwierzyć. Jest to jedyna kobieta w gronie pedagogicznym – po odejściu nadwrażliwej pani Lilkowskiej.

Pani Lilkowska to według narratora anioł w spódnicy: „Przyszła do nas prosto z liceum pedagogicznego. Otóż, gdy tylko poznaliśmy, że mamy do czynienia nie z gogiem, ale z aniołem, który z niewiadomych powodów zstąpił w padół naszej klasy, wykorzystywaliśmy niecznie ten fakt i zaczęliśmy w sposób niegodny wystawiać na próby cierpliwość anioła (...)”. Była bardzo wrażliwa i długo nie wytrzymała. Jej kariera skończyła się wyjazdem do sanatorium, gdzie miała zamiar leczyć swoje zszargane nerwy. Uczniowie bardzo przeżyli jej odejście.

Następnym nauczycielem w szkole jest Ejdziatowicz, surowy matematyk zwany przez uczniów „Dziadzią”. W ogóle nie słucha uczniów. Pewnego dnia przyłapał Zasepę na posługiwaniu się systemem dwójkowym Leibniza i od tej pory uczynił z ucznia swoją ofiarę twierdząc, że to nieoszlifowany diament. To człowiek ambitny, dla którego istnieje jedynie świat jego przedmiotu – świat matematyki. Za wszelką cenę chce przekazać tę wiedzę opornemu na naukę pokoleniu.

Pan Żwaczek to kolejny nauczyciel i jednocześnie wychowawca klasy VIII. To z jego inicjatywy czwórka bohaterów znalazła się na dywaniku u „Dyra” kiedy ten odkrył, że chłopcy nie mają żadnej wiedzy polonistycznej. Jest niezłomny i zdeterminowany, nie daje się uczniom wyprowadzić z równowagi. W jego klasie panuje dyscyplina i cisza. Nikt nie śmie żartować na jego zajęciach. Ma za złe uczniom, że się nie uczą, wytyka im ich edukacyjne braki.